

MICHAŁ SIERBA

Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
michal_sierba@wp.pl

Małgorzata Choińska, *Powinności mieszczan w mieście królewskim a w mieście prywatnym: przykład Tykocina w XVI–XVIII w.*, „Studia Podlaskie” 2009–2010, t. 18, s. 7–110

Polemika**W sprawie powinności mieszkańców Tykocina w XVI–XVIII w.***

W 18. tomie „Studiów Podlaskich” Małgorzata Choińska opublikowała obszerny tekst pt. *Powinności mieszczan w mieście królewskim a w mieście prywatnym: przykład Tykocina w XVI–XVIII w.*¹ Posiada on pewną ilość luk i uchybień, które chcielibyśmy w tym krótkim artykule uzupełnić. Większość uwag dotyczy XVI i XVII w., którym autorka poświęciła o wiele mniej uwagi, skupiając się przede wszystkim na XVIII w. Postawa taka jest zrozumiała z dwóch względów. Choińska pisze rozprawę doktorską nt. dziejów społeczeństwa tykocińskiego w XVIII–XIX w., więc rzeczą naturalną wydaje się, że opisuje przede wszystkim to, co najlepiej zna. Drugim powodem jest to, że dla XVIII w. zachowało się najwięcej źródeł dotyczących tematu powinności mieszczan tykocińskich. Te dwa względy nie zwalniają nas jednak z rzetelności i konieczności wyłuskania wszelkich dostępnych informacji na wyżej wspomniany temat, także dla XVI i XVII w. Pojawiają się również pewne luki i błędy dotyczące XVIII w.²

Zacząć należy od przeglądu źródeł, gdzie M. Choińska pominęła ważne dokumenty. Chodzi tu przede wszystkim o źródła z XVI i XVII w., gdyż

* Publikowany artykuł jest tekstem naukowym, nigdzie wcześniej niepublikowanym.

¹ M. Choińska, *Powinności mieszczan w mieście królewskim a w mieście prywatnym: przykład Tykocina w XVI–XVIII w.*, „Studia Podlaskie” 2009–2010, t. 18, s. 7–110.

² W niniejszym artykule poruszone zostały jedynie kwestie związane z powinnościami mieszczan tykocińskich w XVI–XVIII w., aczkolwiek trzeba zauważyć, że M. Choińska popełniła też pewne błędy w obszernych fragmentach niepoświęconych głównemu zagadnieniu.

we wstępie omawia prawie tylko XVIII-wieczne. Autorka posłużyła się inwentarzem starostwa tykocińskiego z 1571 r. i lustracją województwa podlaskiego z 1576 r.³ Nie korzystała zaś bezpośrednio z rejestrów poborowych z drugiej połowy XVI w.⁴ i przede wszystkim z przekazów dotyczących protokołu pomiaru włócznej z 1559 r.⁵ Choińska nie skorzystała także z ważnej dla tematu, bo jedynej w XVII w., lustracji z 1616 r.⁶ Autorka poprzez brak pełnego dostępu do Archiwum Roskiego zapewne nie mogła zapoznać się m.in. z oryginalnymi inwentarzami zamku tykocińskiego z 1698, 1715 i 1718 r., gdzie pojawiają się też pewne powinności mieszkańców Tykocina i okolic⁷. Nie zwalnia to jednak z obowiązku przeczytania kopii tych inwentarzy, które znajdują się w tzw. Tekach Glinki. Oprócz tego autorka źle określa pochodzenie inwentarza z 1727 r. *Kontynuacja inwentarza dóbr tykocińskich z addyamentem... 1727* jest częścią większej całości, tak jak sugeruje M. Choińska. Nieprawdą jest jednak to, że inna część tego inwentarza się nie zachowała. *Kontynuacja...* jest dalszą częścią inwentarza zamku tykocińskiego z 1727 r. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w Archiwum Roskim w Aktach Rodzinno-Majątkowych, pod sygnaturą 411 mieści się ta wcześniejsza część, wraz z drugim egzemplarzem, który jest w całości w jednym poszycie spisany ciągiem (inwentarz zamku i *Kontynuacja...*)⁸.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), oddział LVI, t. 4, s. 6–99; *Lustracje województwa podlaskiego 1570–1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959.

⁴ AGAD, ASK, oddział LVI, t. 4, s. 103–139; tamże, oddział I – Rejestry Podatkowe, sygn. 47, k. 140–142, 381–383, 483v.–484, 657v.–659, 786v., 791. Część z tych źródeł została wydana drukiem: A. Jabłonowski, *Podlasie*, cz. 1–3, Warszawa 1908–1910; *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, z czego autorka tylko po części skorzystała.

⁵ Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki (dalej: TG), 278, s. 151–153; A. Jabłonowski, dz. cyt., cz. 2, s. 46, 63; cz. 3, s. 137, 140, 162. Protokół pomiaru włócznej Tykocina został zniszczony podczas II wojny światowej.

⁶ AGAD, ASK, oddział XLVI, nr 149, k. 100–103v.

⁷ AGAD, Archiwum Roskie (dalej: ARos.), Akta Rodzinno-Majątkowe (dalej: AR-M), sygn. 411, s. 15–18, 32–64.

⁸ Inwentarz zamku bez *Kontynuacji...*, tamże, s. 77–87. Pełen egzemplarz: tamże, s. 65–76. Istnieje także możliwość, że inwentarz zamku z 1727 r. i *Kontynuacja...* są odrębnymi dokumentami, jak to sugeruje Jan Glinka. Sądzi, że egzemplarz, który posiada obydwie te źródła w jednym poszycie, jest kopią dwóch odrębnych dokumentów. Uważa również, że *Kontynuacja...* jest jedynie konceptem przedłużenia inwentarza zamku, dlatego według jego koncepcji trzeba by traktować te akta osobno (TG, 278, s. 89). Odrębność dokumentów może sugerować także inna data spisania, inwentarz zamku – 6 stycznia, *Kontynuacja...* – 7 marca. Mimo iż są to odrębne dokumenty w rozumieniu archiwalnym, należy je traktować jako uzupełniające się i tworzące pełny inwentarz z 1727 r.

Należy również zwrócić uwagę, że autorka niepoprawnie odwołuje się w przypisach bibliograficznych do tzw. Tek Glinki, gdyż oryginały akt z tego zespołu znajdują się w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, a w Archiwum Państwowym w Białymstoku są jedynie kopie mikrofilmowe⁹. Poza tym M. Choińska nie odwołała się w swym tekście do pracy doktorskiej Anatola Leszczyńskiego¹⁰, w której zawarto wiele istotnych informacji dotyczących interesującego nas tematu. Brak też odwołania do pracy Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego¹¹, którzy m.in. jako pierwsi wydrukowali przywileje dla Żydów tykocińskich z 1522, 1536 i 1576 r.

Powinności mieszczan Tykocina w XVI–XVIII w.

Odnosząc się do dywagacji M. Choińskiej w sprawie wójtostwa tykocińskiego, trzeba zaznaczyć, że nie posiadamy źródeł, które pozwoliłyby określić, kiedy zostało ono wykupione. Pewne jest jedno, że za Zygmunta Augusta już nie były dziedziczne, na co wskazują dwaj wójtowie tykocińscy Stanisław Erhart (Herart) i Franciszek Wolski, którzy byli na służbie królewskiej i nie pochodzili z Tykocina.

Autorka zaczyna analizę informacji dotyczących powinności mieszczan tykocińskich w XVI w. od lat 70. W niektórych przypadkach należy cofnąć się do informacji zawartych we fragmentarycznych przekazach z pomiaru włócznej z 1559 r. Trzeba podkreślić, że początkowo do dyspozycji mieszczan nie były 93, a 84 włóki i płacono od każdej tak samo jak w 1571 r. – 40 gr lit.¹² Oprócz tego z części włók leżących na „ostrowiach” (6 włók i 9 prętów) płacono 15 gr od włóki ze względu na „grunt nader podły”.

⁹ Błąd ten pojawił się już wielokrotnie w innych opracowaniach historycznych.

¹⁰ A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980.

¹¹ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845.

¹² Oprócz włók miejskich w 1559 r. były przy nich cztery zaścianki różnej wielkości, z tego jeden został oddany na wygon miejski, a na drugim były dwa młyny (A. Jabłonowski, dz. cyt., s. 46). Nie wiemy, ile płacono od pozostałych dwóch. Inwentarz z 1571 r. wspomina już tylko o trzech zaściankach (razem 1 włóka 7 morg 15 prętów), które były dzierżone przez osoby prywatne. Były to grunty klasy średniej i podłej. Łącznie zapłacono z nich 1 zł lit. 26 gr lit. 4 den. lit. (AGAD, ASK, oddział LVI, t. 4, k. 29). Według lustracji z 1576 r. były już tylko dwa zaścianki o powierzchni 10 i 22 1/2 morga. Z pierwszego płacono 21 gr pol. 13 1/2 den. pol., z drugiego zaś 1 zł pol. 18 gr pol. 13 1/2 den. pol. (*Lustracje województwa podlaskiego...*, s. 91). W 1616 r. były dwa takie same zaścianki, z których płacono jednak minimalnie mniejszy czynsz. Z pierwszego 21 gr pol. 6 den. pol., z drugiego zaś 1 zł pol. 18 gr pol. 6 den. pol. (AGAD, ASK, oddział XLVI, sygn. 149, k. 100).

Ważną informacją jest także to, że płacono „ze tłoki 12 gr”. W 1559 r. opłaty od karczem wynosiły tyle samo, co w latach 70. XVI w., czyli 1 kopa gr lit. od miodowych i piwnych i pół kopy gr lit. od gorzałczanych¹³. Te same opłaty od karczem i włók utrzymały się również w 1616 r.¹⁴

Nie wiemy, kiedy dokładnie mieszkańcy Tykocina zostali zmuszeni do odbywania tłoki. Tylko we wspomnianym protokole pomiaru włócznej znajdowała się wzmianka o opłacie 12 gr za tłokę. Może zapis z inwentarza z 1701 r. o tym, że „z dawnych czasów i zwyczaju mieszczanie chrześcijanie i Żydzi kilka tłok do folwarków stelmachowskiego i lipnickiego w rocznie do żniwa odprawowali”¹⁵, odnosi się właśnie do 1559 r.? Być może chodzi o jakiś inny, zaginiony dokument, wydany już za czasów, gdy Tykocin był w rękach Branickich? Inne XVI- i XVII-wieczne źródła o tłokach nie wspominają. Inwentarz z 1727 r. nadmienia zaś, że różnie bywało z wykonywaniem tej powinności w przeszłości¹⁶. Przepisy ustanowione w 1727 r. miały na celu umożliwienie egzekwowania tej powinności w przyszłości.

Autorka opisała prawie wyłącznie powinności finansowe rzemieślników względem władzy dominialnej i Kościoła na podstawie inwentarza z 1771 r. Uzupełniając te informacje, trzeba dodać, że dla drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII w. znamy opłaty, jakie musieli płacić rzeźnicy.

Choińska popełniła błąd, podając informację, że w 1571 r. rzeźnicy płacili na rok kamień łoju lub 22,4 gr lit. Chodzi tutaj oczywiście o 22 gr lit. 4 den. lit. Oprócz tego mieli płacić jeszcze po 5 białych (den. lit.) na tydzień¹⁷. W 1572 r. rzeźnicy dawali kamień łoju lub 1 zł pol. 2 gr pol., a w 1575 r. kamień łoju lub 1 zł pol. 3 gr pol.¹⁸ W 1576 r. rzeźnicy płacili po 15 gr lit. lub dawali po kamieniu łoju¹⁹. W lustracji z 1616 r. zwiększono rzeźnikom wymiar powinności. Każdy rzeźnik powinien rocznie dawać kamień łoju lub 1 zł pol. Poza tym jeśli rzeźnik zabije woła, dawał 1 gr lit., gdy jałowicę – także 1 gr lit., od cielęcia 1 gr pol., od owcy 2 den. lit., a od świni 5 den. lit. Rozliczani byli z tego podczas wybierania targowego. Rzeźnicy mieli także obowiązek na przyjazd króla „bydło zakupować do kuchni i darmo bić i to czynić, co im

¹³ TG, 278, s. 151–153.

¹⁴ AGAD, ASK, oddział XLVI, sygn. 149, k. 101v.

¹⁵ Cyt. za: M. Choińska, dz. cyt., s. 45.

¹⁶ AGAD, ARos., AR-M, sygn. 412, s. 53.

¹⁷ AGAD, ASK, oddział LVI, t. 4, k. 31v.

¹⁸ Tamże, k. 79, 116v. Przelicznik z systemu polskiego na litewski: 1 zł pol. = 24 gr lit. (*Lustracje województwa podlaskiego...*, s. XXXIII).

¹⁹ *Lustracje województwa podlaskiego...*, s. 91.

natenczas starosta rozkaże, oprócz wszelkiej zapłaty”²⁰. Dla XVIII w. m.in. in-
struktarz wybierania prowentów z 1708 r. informuje nas, jakie opłaty wnosili
rzeźnicy, co przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Opłaty wnoszone przez rzeźników od ubitych zwierząt w 1708 r.

Od ubicia jakiego zwierzęcia	zł	gr
Od wołów	3	20
Od jałowic	3	10
Od jałowiczek i byczków	1	10
Od cielęcia	1	10
Od barana		14
Od jagnięcia na wiosnę		4
Od rzeźników chrześcijan od wieprza, za którego dali 30 zł	2	10
Od starej świni		18

Na podstawie: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Komisja
Województwa Augustowskiego, sygn. 49, k. 29.

Opłaty od innych rzemiosł w XVI w. znamy z rejestru poborowego
z 1580 r., gdzie wraz z szosem pobrano także opłaty od rzemieślników tyko-
cińskich, co prezentuje tabela 2. Jej analiza pozwala nam m.in. na określenie,
które z rzemiosł było uważane za najbardziej dochodowe, a w związku z tym
najwyżej opodatkowane.

Antoni Kochański opisał też posługi rynkowe i religijne cechu szew-
skiego. Nie będą tu poruszane, gdyż są one dobrze udokumentowane w jego
pracy²¹.

Autorka nie myliła się, pisząc, że rybacy tykocińscy płacili daninę
1 gr pol. tygodniowo „od lodu do lodu” w latach 70. XVI w.²² Należy jednak
dodać, że w protokole pomiaru włócznej zapisano, że rybacy „mają dawać
ryby na wychowanie starościne, a w niebytność – tedy na podstarościego,
na tydzień dwakroć, tj. w środę i sobotę, szto by stało na dwa dni za grosz
i przez wszystkie lato i do tego czasu aż rzeka zamarznie; do tegoż mają też
rybacy z niewodem, gdzie urząd im rozkaże, rybę łowić, a z tych ogrodów

²⁰ AGAD, ASK, oddział XLVI, sygn. 149, k. 101.

²¹ Patrz: A. Kochański, *526 lat dziejów miasta Tykocina na tle historii Polski*, Białystok 2010, passim.

²² Tak samo było według lustracji 1616 r. (AGAD, ASK, oddział XLVI, sygn. 149, k. 102).

Tabela 2. Opłaty od rzemieślników według rejestru podatkowego z 1580 r.

Rzemiosło	Liczba rzemieślników	Opłata*
Krawiec	5	2 zł 12 gr
Kuśnierz	3	1 zł 12 gr
Złotnik	2	1 zł 15 gr**
Ślusarz	1	20 gr
Siodlarz	1	8 gr
Kowal	3	1 zł 25 gr
Szewc	11	5 zł 15 gr
Zdun	6	2 zł 10 gr
Rzeźnik	3	3 zł
Piekarz	27	9 zł
Ogółem	62	28 zł 12 gr

Na podstawie: AGAD, ASK, oddział I – Rejestry Podatkowe, sygn. 47, k. 657v.–658v.

* Nie są to opłaty wnoszone przez 1 rzemieślnika, tylko przez wszystkich rzemieślników danej specjalizacji.

** Jeden złotnik płacił 1 zł, a drugi 15 gr.

swoich żadnych powinności płacić nie mają, a wszakże więcej ryby pan starosta rozkazał, aby w sadzawki puszczane na podejmowanie Jkrmci”²³. Nie wiemy, czy powinność ta została zniesiona, czy po prostu się o niej nie wspomina w źródłach z lat 70. XVI w. i pierwszej połowy XVII w. Być może nawiązuje do tych powinności ród Branickich w swoich rozporządzeniach z 1701 i 1727 r., które opisała M. Choińska.

W sprawie młynarzy w XVI w. trzeba powiedzieć, że istnieje podobna sytuacja, jak w przypadku rybaków, gdzie źródła z lat 70. XVI w. nie wspominają o jednej z powinności z 1559 r., a do której nawiążą (świadomie lub nieświadomie) Branicy. W tym przypadku chodzi o wysyłanie młynarzy uposażonych w ziemię „z toporem” na zamek²⁴, co można rozumieć też dwuznacznie. Chodzić może o roboty ciesielskie (jak za Branickich) albo o odbywanie służby na zamku razem z drabami. Pierwsza wersja jest o wiele bardziej prawdopodobna.

²³ Cyt. za: A. Jabłonowski, dz. cyt., cz. 3, s. 162.

²⁴ TG, 278, s. 151.

W lustracji 1576 r. zapisano także inną powinność. Młynarze mieli wykarmić taką ilość wieprzy folwarcznych, jaką mieli liczbę kół młyńskich w młynie²⁵. Nową informacją, którą wprowadza lustracja z 1616 r., jest to, że „z osobna od słodów, które w tych młynach przy mieście miałą [chodzi o 7 młynów na Narwi i 2 na Nereśli – M.S.], biorą miary dwie na dwór, a trzecią młynarze”²⁶. Z XVIII-wiecznych powinności młynarskich, których autorka nie wymieniła, należy wspomnieć o tym, że młynarze byli zobowiązani do pytlowania zboża pańskiego. Jeśli nie mieli odpowiednich przyrządów, musieli robić to w innym młynie²⁷. Poza tym M. Choińska nie zaznaczyła, że według inwentarza z 1771 r. uległ zmianie podział ryb łowionych przez młynarzy, gdzie od tego roku połowa szła na dwór, połowa dla młynarza²⁸.

Jeśli chodzi o naprawy mostu w końcu XVII i w XVIII w., trzeba uzupełnić opis tej powinności o jedną informację. Autorka stwierdziła, że z ustaleń A. Kochańskiego wynika, iż inicjatywa naprawy mostu wychodziła zawsze od „zwierzchności zamkowej”. Inwentarz zamku tykocińskiego z 1698 r. tłumaczy po części, dlaczego tak było. Stróż mostowy, o którym nie wspominają inwentarze z 1727 i 1771 r., miał pilnować stanu mostu i pobierać opłatę, którą przekazywał arendarzom. Jeśli stróż zauważył jakiś defekt, to w zależności od strony mostu, miał zawiadomić odpowiednie służby. W przypadku jeśli naprawy potrzebowała połowa mostu idąca od kępy bernardyńskiej w stronę miasta, to powiadamiał burmistrza, a jeśli część idąca od alumnatu w stronę kępy, to starszych żydowskich²⁹. Bardzo możliwe, że ci konsultowali się z ekonomem, który zarządzał konieczność naprawy, co było ogłaszane na schadzce mieszczan lub Żydów jako inicjatywa „zwierzchności zamkowej”. Z kolei w inwentarzu z 1727 r. zapisano, że to zwierzchność zamkowa ma czuwać nad stanem mostu³⁰.

Autorka wyciąga jedynie po części dobry wniosek, jeśli chodzi o zmniejszenie się pogłowia wołów między 1701 a 1771 r. Uważa, że spadek ten mogło spowodować zmuszenie mieszczan do podwód. Jednak po analizie wcześniejszych informacji zamieszczonych w jej artykule, trzeba stwierdzić, że chodzi tu raczej o zmniejszenie się liczby ludności w Tykocinie, w okre-

²⁵ *Lustracje województwa podlaskiego...*, s. 108. Powinność ta została zapewne później zniesiona, gdyż lustracja z 1616 r. jej nie odnotowuje.

²⁶ AGAD, ASK, oddział XLVI, sygn. 149, k. 102v.

²⁷ AGAD, ARos., AR-M, sygn. 412, s. 50.

²⁸ AGAD, ARos., sygn. 82, k. 328. Wcześniej w XVIII w. był podział na 3 części: dla dworu, dla arendarza i dla młynarza (tamże, AR-M, sygn. 411, s. 49; tamże, sygn. 412, s. 49–50).

²⁹ AGAD, ARos., AR-M, sygn. 411, s. 18.

³⁰ Tamże, sygn. 412, s. 53.

się między spisaniem tych dwóch inwentarzy. Skoro jest mniej mieszkańców, to mniej ludzi hoduje bydło i mniejsze jest na nie zapotrzebowanie. Oprócz tego, jak też sama autorka stwierdziła: „skutki stacjonowania w mieście oddziałów wojskowych przedstawia inwentarz Tykocina z 1771 r.”³¹, a wojsko przecież często rekwirowało żywy inwentarz.

W artykule nie nadmieniono, że w inwentarzu z 1727 r., przy opisie spraw związanych z jarmarkami zapisano, że według dawnego zwyczaju cechmistrze mieli dawać do zamku po 1 tymfie³². Nie wiemy, jak dawny to był zwyczaj.

Choińska wspomina jedynie, bez podania szczegółów, na temat przepisów porządkowych wydawanych dla miasta w XVIII w. Część z nich powinno się traktować jako powinności, może nie względem władzy dominialnej, ale magistratu. Niektóre z nich można odnaleźć w pracy A. Kochańskiego, o czym wspomniała M. Choińska. Opiszemy je szerzej na podstawie inwentarzy z 1727 i 1771 r.

Mieszkańcy byli zobowiązani do dbania o ulice i czystość. Nakazano gospodarzom naprawiać na swój koszt bruk uliczny i rynsztoki, jeśli były zepsute przy ich domostwach. W bocznych uliczkach nie było rynsztoków, w związku z tym gospodarze byli zobligowani wywozić nieczystości za miasto. Jeśli tego nie robili, płacili 14 grzywien kary³³. Inwentarz z 1771 r. wspominał także o ogólnym utrzymaniu czystości w mieście przez wszystkich mieszkańców³⁴.

Przez Tykocin płynęła rzeczka Motława, która oddzielała Kaczorowo od reszty miasta. W inwentarzu z 1727 r. umieszczono nakaz oczyszczania koryta rzeczki pół na pół przez katolików i Żydów. Jedni i drudzy mieli dostarczyć drewno i ludzi do ocembrowania. Ekonom przysyłał dwóch cieślów do pomocy³⁵.

W swoim tekście M. Choińska wyjaśniła, dlaczego w inwentarzach XVIII-wiecznych zakazano sprzedaży, dzierżawy i zapisów testamentowych na posesjach, domach i gruntach, ale tylko w przypadku chłopów. Trzeba dodać, dlaczego tak było względem duchowieństwa³⁶. Jeśli Kościół przejmował jakieś dobra (posesja, dom, grunty), były one wyjmowane spod prawa

³¹ Cyt. za: M. Choińska, dz. cyt., s. 37.

³² AGAD, ARos., AR-M, sygn. 412, s. 55.

³³ Tamże, s. 51–52.

³⁴ AGAD, ARos., sygn. 82, k. 327v.

³⁵ Tamże, AR-M, sygn. 412, s. 52.

³⁶ Patrz np. tamże, s. 54.

miejskiego (przechodząc pod prawo kościelne) i stawały się wolne od opłat i powinności, co też skutkowało mniejszym dochodem dla właściciela. To samo dotyczyło szlachty, którą obejmowało prawo ziemskie.

W omawianym artykule pominięto pewne aspekty stosunków chrześcijanie-Żydzi, gdzie także chodziło o powinności, opłaty i prawa, aczkolwiek nie względem władzy dominialnej. Spierano się o niezależność od władz miejskich i o pastwiska dla Żydów. Te sprawy ciągnęły się od wielu lat i zostały zakończone umową pomiędzy stronami w 1646 r. i 12 kwietnia 1673 r. Umowa z 1646 r. mówiła o tym, że Żydzi, którzy mieszkali po zachodniej stronie Motławy lub wynajmowali albo kupili domy od chrześcijan na Kaczorowie, zwolnieni byli od podatków na rzecz miasta, poza wtedy postanowionymi, których dziś nie znamy. W 1673 r. ustalono, że Żydzi ci mają być zrównani w prawach z Żydami mieszkającymi na Kaczorowie, ale mimo to mają nie ponosić żadnych opłat miejskich, poza tymi ustalonymi w 1646 r. Wcześniejsze prawa ustalone w 1646 r. w sprawie pastwisk mówiły, że Żydzi, którzy mieli konie lub bydło, mogli paść je na miejskich pastwiskach, za co mieli co 3 lata dawać 4 zł na ogradzanie. W pakcie z 1673 r. uwolniono Żydów od tej opłaty. W związku z tymi dwoma punktami ustalono, że Żydzi rocznie będą łącznie dawać do skarby miejskiej 120 zł w 2 ratach. Za taką opłatą magistrat i ludność chrześcijańska Tykocina „nie mają do żadnych ciężarów tych Żydów już pociągać, ani do składek żołnierskich, podatków prywatnych, publicznych”. Umowa z 1673 r. jest uzupełnieniem pierwszego porozumienia między Żydami a urzędem miejskim i pospółstwem chrześcijańskim Tykocina z 1646 r., którego dokładnej treści nie znamy³⁷.

Autorka wspomniała, że Żydzi płacili na rzecz Kościoła tzw. kozubalec, aczkolwiek nie podała jego wysokości. Opłaty, jakie mieli wnosić w ramach tej posługi i tzw. powłócznego były następujące: „dla prepozyta 2 dukaty i głowę cukru czterofuntową, i tyle drugie na włóczebne, kormendarzowi 3 bite talary i tyle drugie na włóczebne, szkole talar bity, a włóczebnego drugi, butów par 5 i sukna pakłaku łokci 5”. Z kolei w 1686 r. dodano jeszcze do kozubalca „różnych korzeni, oliwy, gorzałki, miodowniku (pierników)”³⁸. W 1762 r. zaś zapisano, że „Żydzi zawsze dają na Wielkanoc piękną ćwierć mięsa wołowego, korzenia i cukru. Na Wielkanoc i Boże Ciało 3 funty prochu

³⁷ J. Jarnutowski, *Tykocin, Miasto dawnej ziemi bielskiej*, „Biblioteka Warszawska” 1885, t. 4, s. 186. A. Leszczyński na podstawie zapisów z Akt Kapicjana uważa, że porozumienie z 1646 r. dotyczyło nowo przybyłych osadników. A. Leszczyński, dz. cyt., s. 55.

³⁸ Cyt. za: S. Jamiołkowski, *Tykocin*, „Przegląd Katolicki” 1879, nr 43, s. 700.

do strzelania”³⁹. Oprócz kozubalca Żydzi płacili także na lampy kościelne. Stało się tak za postanowieniem synodu łuckiego z 1726 r. Uzasadniono nową daninę tym, że Żydzi zajmują miejsce do osiedlania się chrześcijanom. Poza tym czasem Żydzi byli zobowiązani płacić różne podatki nadzwyczajne. Taka sytuacja miała miejsce np. w 1736 i 1737 r.⁴⁰

Choińska twierdzi, że nie narzucano Żydom żadnych ograniczeń gospodarczych, poza tymi, które wymieniła w swej pracy. Należy jednak dodać, że takie ograniczenia pojawiły się w sprawie usług parabankowych. Od 1673 r. egzystowała tzw. *chazaka* kredytowa, czyli jeśli Żyd chciał zadłużyć się u chrześcijanina, musiał uzyskać zgodę zarządu kahału. Przed 1676 r. musiały istnieć też jakieś ograniczenia, jeśli chodzi o wysokość kredytu, gdyż w tym roku Katarzyna Branicka wyraziła zgodę na zaciąganie kredytów przez Żydów „na sumę jaką by dostać mogli” z powodu biedy w kahałe tykocińskim⁴¹.

Warto jest wspomnieć także o powinnościach mieszkańców tykocińskich względem zakonu bernardynów. Oprócz jałmużny, dochodów i danin płynących z okolicznych terenów wiejskich, według inwentarza z 1571 r. „miasto dało miodu wg ordynacji KJM” lub 21 zł 10 gr, 2 wieprze lub 4 zł, 2 jałowice lub 4 zł, 1 beczkę soli lub 1 zł, 2 beczki tatarski lub 2 zł, 1 korzec grochu lub 15 gr⁴². W XVII i XVIII w. bernardyni nie uzyskiwali już dochodów od miasta, lecz bezpośrednio z zamku tykocińskiego⁴³.

Autorka nie wspomina również o powinnościach parafii katolickiej względem państwa. W 1710 r. biskup łucki Aleksander Wyhowski nałożył na proboszcza tykocińskiego podatek zwany *subsidiūm charitativum*, czyli „zasiłek miłosierny” Kościoła na rzecz państwa. Początkowo wynosił on w Tykocinie 100 zł⁴⁴.

Jeśli pojmować słowo „powinności” szerzej, to mamy jeszcze dwie grupy mieszkańców Tykocina, o których obowiązkach chciałbym wspomnieć, gdyż są warte omówienia. W 1752 r. w nowo wybudowanym kościele farnym Jan Klemens Branicki osadził księży z zakonu misjo-

³⁹ Cyt. za: E. Rogalewska, *Żydzi tykocińscy 1522–1941*, Tykocin 1995.

⁴⁰ A. Leszczyński, dz. cyt., s. 36, 74.

⁴¹ Tamże, s. 80, 194–195.

⁴² AGAD, ASK, oddział LVI, t. 4, k. 74v. W 1572 r. zamiast korca grochu miano dać bernardynom 2 beczki gryki lub 2 zł (tamże, k. 98), w 1575 r. nie dano zaś bernardynom za niego ani grochu, ani gryki, ani pieniędzy (tamże, k. 134).

⁴³ S. Jamiołkowski, dz. cyt., nr 47, s. 770.

⁴⁴ A. Kochański, dz. cyt., s. 467. A. Kochański opisuje także inne powinności Kościoła na rzecz państwa, więc by nie dublować informacji, odsyłam do jego pracy.

narzy⁴⁵. Oprócz zwykłej posługi religijnej księża mieli też inne powinności. Dnia 13 lutego 1769 r. Jan Klemens Branicki zawarł umowę z prezbiterem zakonu misjonarzy Hiacyntem Ślinickim, gdzie właściciel Tykocina zobowiązał się wznieść budynek odpowiedni dla seminarium duchownego i do zapisania na swych dobrach 30 000 zł z oprocentowaniem 5% w skali roku. Z tych pieniędzy miano zapewnić byt i utrzymanie alumnom i profesorowi. Misjonarze tykocińscy zaś mieli kształcić w naukach filozoficzno-teologicznych i praktykach życia wewnętrznego 4 kleryków. Dnia 30 października 1771 r. przyjęto pierwszych kleryków. Ci zaś, by uzyskać święcenia, zobowiązani byli do odprawienia 15 mszy za duszę fundatora seminarium⁴⁶. Obowiązki plebańskie nie kończyły się na seminarium, gdyż odpowiedzialny był także za niższy poziom kształcenia. Od dawna przy farze działała szkółka parafialna. W 1768 r. Jan Klemens Branicki zobowiązał się wznieść dla niej nowy budynek. Proboszcz miał kontrolować poczynania ustanowionego przez siebie dyrektora szkoły. Dzieci wiejskie miały uczyć się od św. Michała (29 września) do św. Jana (27 grudnia), a dzieci szlacheckie cały rok. Wpajano im tam wiedzę przydatną w życiu, m.in. pisanie, czytanie, podstawy rolnictwa, podstawy matematyki, ale jak to w szkołach kościelnych, uczono także podstaw religii, czyli np. modlitw. Szkołę utrzymywali sami misjonarze⁴⁷.

Powinności kolejnej grupy ludności wiążą się również z fundacją Jana Klemensa Branickiego. W 1750 r. w południowo-wschodnim rogu głównego rynku stanął budynek szpitala. Dnia 27 sierpnia 1768 r. Branicki uposażył 7 dziadów i 6 bab mających tam mieszkać. Mieli oni dostawać z folwarku stelmachowskiego całość utrzymania. W dokumencie zostały określone wszystkie sumy i daniny w naturze, jakie miały być corocznie przyznawane szpitalowi. Wśród osób tam mieszkających 3 miały być prawdziwie kalekie i nie nadawać się do żadnych robót, reszta miała być zdolna do posług w kościele. Spośród mieszkających tam starców wybierano jednego, który dbał o porządek i bezpieczeństwo w szpitalu, a w razie problemów miał informować o nich proboszcza tykocińskiego. Baby miały usługiwać w kościele („robotami się bawiące”) i spędzać czas na modlitwach. Miały zadanie zapewnić czystość w kościele. Ich obowiązkiem było zamiatanie i wycieranie kurzu. Codziennie jeden dziad i jedna baba pilnowali kościoła, dopóki nie został

⁴⁵ B. Chlebowski, *Tykocin*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 12, Warszawa 1892, s. 695.

⁴⁶ TG, 280, s. 122–123; S. Jamiołkowski, dz. cyt., nr 46, s. 749.

⁴⁷ J. Maroszek, W. Nagórski, *Tykocin. Miasto królewskie*, Tykocin 2004, s. 60–61.

zamknięty na noc. Mieszkańcy szpitala mieli także powinności natury religijnej. „Mają wszyscy przed dzwonieniem różaniec odmówić, mszy świętej na intencję moją [Jana Klemensa Branickiego – M.S.] słuchać, pracę swoją koło kościoła za mnie ofiarować, a za dusze zmarłych, żadnego ratunku nie mających, modlić się”. Ksiądz proboszcz lub inny z parafii tykocińskiej miał dopilnować, by mieszkańcy szpitala stosowali się do powyższych postanowień, tak samo jak tego, by wszystkie określone przez Branickiego dochody na rzecz szpitala wpływały regularnie⁴⁸.

Oprócz omówionych przez M. Choińską i powyższy tekst powinności, istniały również inne, zwłaszcza względem magistratu. Jak np. składki na przechodzące wojsko, składki celowe i nadzwyczajne, które na podstawie nieistniejących już dziś ksiąg miejskich omówił A. Kochański⁴⁹. Zapewne można by także odnaleźć w źródłach jeszcze inne, nieomówione powinności i świadczenia (np. Żydów względem kahału), aczkolwiek myślę, że te najistotniejsze zostały w tych artykułach opisane.

⁴⁸ S. Jamiołkowski, dz. cyt., nr 46, s. 749–751. Dokument z 1768 r. jest w dużej mierze powtórzeniem treści aktu z 1755 r. z pewnymi jedynie zmianami (J. Maroszek, W. Nagórski, dz. cyt., s. 63).

⁴⁹ By uniknąć dublowania informacji, odsyłam wprost do jego pracy.